



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek, 29 Marca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok VI. — № 86.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

NUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie zł. 7.50, półrocznie rb. 3.60, kwartał 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wycieczki codziennie przychodzą.

Redakcja i Administracja Przejazd 8, skrzynka pocztowa № 54. Administr.
otwarta codz. od 9 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-aj do 2-aj.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadawanie przez listy i wódek taksy za wiersz polski lub jego
miejsce 50k; reklamy za taksę 20 k; wyzyskanie 15 k
nekrologia 20 k; ogłoszenia drobne 2 kop. za wyraz.

Każde ogłoszenie najniżej 20 kop



Program od 27 Marca 1917.

Tragedja artysty

Dramat współczesny w 5 częściach.

Zaborczość rosyjska.

Cała polityka zewnętrzna Rosji polega jedynie na awanturniczych wyprawach, na zdobywaniu coraz to nowych obszarów ziemi, zupełnie niepotrzebnych tak olbrzymiemu w znaczeniu terytorjalnym państwu. Jest to typowa polityka kasty wielkich posiadaczy ziemskich (rosyjskich „pomieszczyków”), dążących chciwie do pozyskania sobie jak największej przestrzeni ziemi, do zwyciężania słabszych państw ościennych, w celu eksproprowacji lepszych gruntów i urzędzenia na nich obszernych „latyfundi”.

Prasa rosyjska rozwodziła się w swoim czasie szeroko o słynnym „zdobyciu” ziemi baszkirskiej. Ta sama historia, czasem na większą, czasem na mniejszą skalę, powtórzyła się na Kaukazie, w Turcji, w całej Azji Środkowej. Co zaś dotyczy np. Mandżurji, to wiadomo zupełnie dokładnie z dokumentów oficjalnych, że stosowano tortury i karę śmierci nawet względem manderynów chińskich za odmowę odstąpienia danego terytorjum pierwszemu lepszemu kolonizatorowi rosyjskiemu, który upodobał sobie w danym obszarze, prawie należącym do owego mandara.

Jest to polityka biurokratyzmu, którego pupilami byli czynownicy: gubernator, prokurator, przystaw, lub zwykły rotmistrz żandarmerji, który nie mógł znaleźć sobie ciepłego gniazdka w ojczyźnie; rozkoszował się więc na kreścach podwójną lub potrójną pensją i najróżniejszymi dochodami.

Ta zaborcza polityka, ta biurokracyjna chciwość, to łakostwo rosyjskie znalazło wprost klasyczny wyraz w wielu awanturach, datujących się jeszcze z przed wojny rosyjsko-japońskiej. Mała Azja, Persija, Afganistan, Pamir, Chiński Turkestan, Tybet, Mandżurja, Korea, morza Żółte i Japońskie—wszędzie prowadzone były intrygi, wszędzie wydawano szalone sumy na banki, na podkupienia, na ładne i fantastyczne koncesje, wszędzie budowano lub projektowano koleje i szosy, wszystko to miało stać się ofiarą żądlanych pożądań nienasyconych czynowników, ba, nawet Indji i Chinę nęciły apetyty rosyjskie. Straszny pogrom na polach Mandżurji zatrzymał ten pęd zaborczy tylko na chwilę.

Polityka zaborcza stała się niezapartą tamą dla rozwoju przemysłu rosyjskiego. Kolosalne sumy, które pochłonęły wszystkie te awantury, szalone koszty transmandżurskiej drogi żelaznej, Portu Artura i Dalniego, środkowo-azjatyckich kombinacji, intryg w Persji, Chinach i Tybecie, osłabiły dotychczasowy przemysł wewnętrzny państwa,

odciągnęły miliardy rubli od najniezbędniejszych potrzeb kraju i w znacznym stopniu przyczyniły się do zastojów siły wytwórczej Rosji.

Podczas tego, gdy gdzieś na Dalekim Wschodzie z amerykańską szybkością powstało ni rząd ni zowad jakieś miasto Dalnij (nazwany dowcipnie Lisz-nij, t. j. zbyteczny)—w Rosji Europejskiej nie potrafił rząd wykorzystać tak ważnego portu jak Odesa, która w innych warunkach mogłaby się stać olbrzymim centrum handlu wszechświatowego: rząd nie uważał za potrzebne wysygnować na ten cel kilka zaledwie milionów rubli. Całe państwo odczuwa dotkliwy brak kolei i elewatorów, co rok setki tysięcy pudów zboża gnije dlatego, że zatrzymywane są przez całe miesiące na stacjach z powodu braku wagonów; na przeprowadzenie w państwie kanałów i sieci dróg wodnych niema czasu i pieniędzy, gdyż wszystkie siły państwa wyłożone są ku niedosiężnym dalom fantastycznych wypraw...

Tę samą zaborczość wykazuje Rosja i w wojnie obecnej. „Odwieczne rosyjska” Galicja, dla zdobycia kawałtka której poświęcono miliony ludzi i miliardy rubli—w imieniu „ideałów narodowych”, dążenie za wszelką cenę do Konstantynopola, parcie ku Bałkanom, chęć „rozparcelowania” monarchji austriackiej—oto dalsze etapy rozwoju zaborczości rosyjskiej. Tymczasem wewnątrz kraju zaniedbano wszystko.

I w tej zachłanności rosyjskiej szukać należy jednej z przyczyn przewrotu ostatnich dni.

Przewrót w Rosji.

Aresztowania w Petersburgu.

Nagie aresztowanie byłego prezesa gabinetu hr. Kokowcowa wywołało w kraju prawdziwą sensację.

Początkowo nikt nie wiedział z jakiego powodu aresztowanie nastąpiło. Dopiero teraz ujawnia się, iż doszło do niego wskutek podejrzenia, że Kokowcow utrzymywał podczas wojny poufne stosunki z przeciwnożyjskimi żywiołami zagranicznymi.

Wyznaczona przez ministra Kiereńskiego specjalna komisja, mająca za zadanie zbierać obciążający materiał, nieodwołnie do wytoczenia sprawy byłym ministrom, ukończyła już swe prace. W ciągu najbliższych tygodni rozpoczyna się rozprawy przeciwko Protopopowi, Gohcynowi, Rittichowi i Suchomlinowowi.

Byli ministrowie — zdrajcami stanu.

Partja robotnicza obstaje bezwarunkowo przy swym postulatcie postawienia całego dawniejszego rządu rosyjskiego przed sąd wojenny w Petersburgu. Przeciwnie wnioskowi takiemu oświadczyła się część nacjonalistów i prawie skrzydło pałdźnikowców. Zdaje się jednak, że projekt zostanie ostatecznie przeprowadzony. Byłych ministrów oskarżono o zdradę stanu

Uległość wielkich książąt.

Biurowolfa donosi z Petersburga: Wielcy książęta: Mikołaj Mikołajewicz, Mikołaj Michał Michałowicz, Aleksander Michałowicz, Borys Włodzimierzowicz, Sergiusz Michałowicz, Jerzy Michałowicz, Dymitr Konstantynowicz, a dalej książęta: Gabrijel Konstantynowicz, Igor Konstantynowicz, oraz Aleksander Oldenburski przestali rządowi tymczasowemu depeszę w której przyłączają się zupełnie do poglądów wyrażonych przez wiel. ks. Michała Aleksandrowicza, w deklaracji, przez którą zrzeka się tronu. Jednocześnie wyrażają mocne postanowienie popierania rządu tymczasowego pod każdym względem, oraz zaznaczają, że dobra koronne, z których dotychczas korzystali, uważają teraz, zgodnie z deklaracją powyższą, za własność państwa.

Ks. Dymitr na posłuchaniu u... tow. Kiereńskiego.

Minister Kiereński przyjął na posłuchaniu przybyłych do Petersburga wielkich księcia Dimitra Pawłowicza, obecnego przy zamordowaniu Rasputina i księcia Jussupowa, sprawcę morderstwa.

Republika Kaukaska.

Z Petersburga donoszą do Stokholmu: „Komitet socjalistyczny oświadczył, że wkrótce powstanie autonomiczna republika kaukaska”.

Autonomia dla Estonji.

„Corriere della Sera” donosi: Jak się zdaje, dla Estonji przygotowuje się autonomję. Ludność Estonji wysłała w tym celu delegata do Petersburga.

Specjalna armja dla Petersburga.

Biurowolfa donosi z Petersburga: Z rozmaitych korpusów armji utworzona będzie armja specjalna, złożona z żołnierzy rewolucjonistów, która stanie załogą w Petersburgu. Armja ta otrzyma nazwę specjalną, przypominającą rewolucję.

Odezwa do wojska.

Według depesz ze Stokholmu w wojsku rosyjskiem rozrzucono odezwę, która wzywa żołnierzy, aby opuścili okopy i przeszli do nieprzyjaciela.

Niemcy — głosi dalej odezwa — nie będą się wtrącać do uporządkowania stosunków rosyjskich.

Powitanie Krapotkina.

Najwybitniejsi obecnie pisarze rosyjscy: Gorkij, Andrejew i Kuprin zamierzają poczynić w kraju wielkie przygotowania do dostojnego powitania wracającego do Rosji po długiej nieobecności w niej Krapotkina, uznanego za duchowego przywódcę rewolucyjnych ruchów w Rosji.

Guczkow w Rydze.

„Lok. Anz.” przyłącza depeszę Reutera z Petersburga, według której minister wojny Guczkow przyjechał do Rygi i odebrał tam od wojska przysięgę na rzecz nowego rządu.

Posłowie dumscy, którzy wrócili z frontu, pod Rygą, mówią, że duch w wojsku jest doskonały.

Pierwsze zgromadzenie synodu rosyjskiego.

W Petersburgu odbyło się pierwsze po rozruchach rewolucyjnych posiedzenie synodu pod przewodnictwem metropolity kijowskiego.

Nowy prokurator synodu, Lwow, członek Dumy, wypowiedział w swem przemówieniu wielką radość z powodu odrodzenia Rosji i nowej ery, jaka nastąpiła dla prawosławia.

Deputacja chłopska w Petersburgu.

Jak donosi „Swiet”, udały się do Petersburga delegacje chłopskie w liczbie 47 i powitały nowy rząd chlebem i solą.

Delegacje prosiły rząd o zajęcie się sprawami chłopskimi. Z 47-miu deputacji 43 złożyły nowemu rządowi deklaracje, żądające przyspieszenia pokoju.

Demonstracje na rzecz pokoju w Petersburgu.

„Politiken” donosi z Paryża, iż otrzymano tam z Petersburga depesze, według których w ostatnich dniach na ulicach Petersburga odbyły się wielkie demonstracje na rzecz pokoju. W demonstracjach tych wziął udział ogromny tłum żołnierzy.

Tatarzy i kirgizi wobec rewolucji.

Biurowolfa, według „Lok. Anz.” donosi z Petersburga, że otrzymane tam wiadomości z Taszkentu głoszą, iż sartowie, tatarzy i kirgizi przyłączyli się do ruchu rewolucyjnego.

Odbyły się wielkie uroczystości na powitanie wolności. Miasta i wsie są przybrane we flagi.

We wszystkich meczetach odbywają się nabożeństwa dziękczynne.

Olbrzymi tłum krajowców złożony z 200 tysięcy ludzi urządził wspaniałą manifestację.

Ogromny zapal opanował tłumy, kiedy generał Kuropatkin miał przemowę do tłumy.

Podobne sceny odbyły się w Omsku.

Prasa petersburska wobec rewolucji.

„Vossische Zeitung” donosi: Dzieniki petersburskie, które po raz pierwszy pojawiły się po wybuchu rewolucji są znamienym objawem niepewnego położenia wewnętrznego w Rosji.

„Nowoje Wremia” wyrzekło się w ciągu niewielu godzin reakcyjnej tendencji i bez zastrzeżeń idzie na usługi rządu obecnego. W artykule wstępnym dziennik ten dowodzi, że cara Mikołaja spotyka zasłużona kara za jego grzechy przeciwko narodowi, które popełniał od dnia wstąpienia na tron.

„Wieczernieje Wremia” stało się jeszcze radykalniejszym i zarzuca „Mikołajowi Romanowowi” zbrodnie, o których nawet jaknajradykalniejsza prasa nie pisze.

„Russkaja Wola” podnosi, że logicznym wynikiem rewolucji jest republika, która by przyniosła nie tylko wolność, ale i koniec wojny.

„Dien” zachowuje się zimno wobec rządu Miłukowa i Guczkowa i mówi o „rzeczywistej wolności, która może później

przypadnie w udziale biednemu narodowi rosyjskiemu*.

„Petrogradzka Gazeta”, dotychczasowy organ dworski dla małych urzędników i kupców, przynosi wiersz, pełen obelg na cara i karykatury dworu.

„Dzień” o celach wojennych Rosji.

„Dzień” tak pisze w artykule wstępnym o celach wojennych Rosji: „oswobodzony naród rosyjski nie może zgodzić się na pokój hańbiący. Musimy w dalszym ciągu toczyć wojnę, ale z innymi już celami. Głównym o zniszczeniu militarystyki niemieckiej musi zamknąć. Dla Rosji wystarczy, gdy otrzyma ona szczytne warunki pokojowe. „Wśród głodu wojny tezy niepodobna. Głód obalił dawny rząd i może nowy obalić. Pokój szczytny, umożliwiający nam rozwój wewnętrzny i wykorzystanie tego cośmy zdobyli przez rewolucję,—oto nasz cel wojenny. Ten nasz pogląd musimy przedstawić Niemcom*.”

Kronika polityczna.

Z komunikatów koalicji.

Z rosyjskiego (26 marca).

Front zachodni: W okolicy miasteczka Postawy Niemcy uczynili użytek z gazów trujących, potem przeszli do ataku, odrzucono ich za pomocą ognia. W okolicy Oduchowszczyzny, na wschodzie od Baranowicz, około 2 kompanii niemieckich w okryciach śnieżnych poprowadziły atak na nasze rowy. Rozproszono je ogniem artylerji naszej. — Na północnym zachodzie od Smorgoni artylerja nasza zestrzeliła latawiec niemiecki, który spadł w linje nieprzyjacielskie.

Front kaukaski: W kierunku na Hanikin wojska nasze obsadziły fort Kalechakin. Turcy trzymają się na wzgórzach pod Miarstagiem.

Z francuskiego (27 marca).

Pomiędzy Sommą a Oise'ą artylerja niemiecka ostrzeliwała pozycje francuskie na froncie Roupy—Essigny—Bonay. Artylerja francuska odpowiadała energicznie. Niemcy kilkakrotnie próbowali podejmować ataki, lecz powstrzymywali ich od tego ogień dział francuskich. Na południe od Oise'y wojska francuskie posuwają się w dalszym ciągu przed. Zajęto cały las Coucy, jakoteż wsie: Petit Baris, Verneuil i Coucy-la Ville.

Naprzód wysunięte oddziały francuskie w niektórych punktach doszły do zachodniego skraju lasu St. Goban i Coucy. Straty francuskie w ciągu walk w tej okolicy były niewielkie. Na północ od Soissons francuzi osiągnęli poważne postępy, zwłaszcza w północnej stronie od Neuville-sur-Margival i na północny wschód od Leuilly.

W Argonach nagłym atakiem na linje niemieckie w odcinku Volante wzięto 20 jeńców. Na froncie Verdun dosyć gwałtowna walka artylerji pod wzgórzem 304 i na północ od Bezouvaux. Na innych frontach walka artylerjska z chwilowymi przerwami.

Z obrad w izbie panów.

Z Berlina donoszą pod datą 28 marca:

W toku obrad budżetowych izby panów ks. Ernest Günther v. Schleswig-Holstein powiedział, co następuje: Daje się wyczuć zbliżający się koniec wielkich zapasów. Niemcy nigdy nie byli tak wielkimi, jak obecnie. Niemcy i ich sprzymierzeńcy kroczyli od zwycięstwa do zwycięstwa. Mamy nadzieję, że najpotężniejszego wroga, Anglię, pokonamy na jego odwiecznym żywiole.

Ks. Radziwiłł przemówił w następujące słowa:

Do manifestu w sprawie proklamowania Królestwa Polskiego polacy odnoszą się z wdzięcznością i uznaniem. W przyszłość spoglądają oni z ufnością. Polacy, poddani pruscy, przypieczętowali krwią własną swą wierność przysiędze na sztandar we wszystkich wojnach armji niemieckiej, a w przyszłości również spełnią swój obowiązek.

Ks. Trachtenberg mówi: W imieniu polaków ks. Radziwiłł słułobaw wierność. Polacy wielką część swej kultury zawdzięczają Niemcom. Polska, stworzona pomiędzy Rosją a Niemcami, zredukować może powierzchnię farchy między obu wielkimi mocarstwami militarnymi. Polityka w stosunku do pola-

ków musi uległ zmianie i winna mieć na względzie nowego sąsiada.

Vice-prezydent ministerjum pruskiego v. Breitenbach, wita z uznaniem właściwą ocenę manifestu monarchów sprzymierzonych, jaką wyłuszczył ks. Radziwiłł, a następnie w imieniu rządu pruskiego składa oświadczenie, w którym mówi:

Podjęliśmy narady, które niebawem zostaną ukończone, w sprawie zniesienia prawa o wyłączeniu; następnie przewidziane są również ulgi w używaniu ojczystego języka polskiego. —

Z drugiej strony rozważaniem jest, by przez odpowiednie stosowanie ustawy o kolonizacji polskim obywatelom państwa dana była możność osiedlenia się w ich prowincji ojczystej. Spodziewam się, że zapoczątkuje nową erę wspólnej pracy i wspólnej działalności naszych ziomków pruskich i polskich.

Ochrona kobiet i dzieci.

Z Berlina donoszą pod datą 28-go marca: Komisja parlamentu do spraw służby ewywilnej obradowała dziś nad kwestją ochrony kobiet i dzieci. W rozprawach uczestniczyła panna Lüders, jako przedstawicielka urzędu wojennego. Z okazji tej przewodniczący zaznaczył, iż po raz pierwszy zdarza się, że w komisji parlamentu zjawia się kobieta, jako przedstawicielka władzy. W wywodach swoich panna Lüders zobrazowała położenie kobiet zatrudnionych w przemyśle fabrycznym.

Niepokoje w Hiszpanji.

Z Madrytu donosi koresp. „Fr. Ztg.”: Drożyzna, z powodu utrudnionego dowozu, grozi jaknajgorszymi następstwami. Zgłodniałi i rozgoryczeni robotnicy grożą powszechnym strejkami. Gubernator cywilny Madrytu ustąpił.

Agencja Havasa pod datą 27 marca komunikuje, co następuje:

Dzisiaj przed południem komitet robotniczy powziął tajne uchwały, które wieczorem przekazane zostaną do zadecydowania generalnemu zebraniu przedstawicieli wszystkich komitetów robotniczych Hiszpanji.

Oczekiwanie ofensywy przeciwko Włochom.

We Włoszech wszyscy oczekują ofensywy przeciwko armji Cadorny, dla tego też, jak pisze „Secolo” ogłoszony interwiew, w którym Cadorna uspokaja ogół, zrobił bardzo dobre wrażenie, mimo że możliwość ofensywy w najbliższych tygodniach jest uzasadniona.

Pogłoski o wybuchu rewolucji we Włoszech.

„Basler Anzeiger” donosi, że w środę w rozmaitych miastach szwajcarskich krążyły uprzedzające pogłoski o wybuchu rewolucji we Włoszech.

Stan obłączenia w Turynie.

Z Lugano donoszą: Wskutek trwających rozruchów, które w ostatnich czasach przybierają coraz groźniejszą rozmia-ry, w Turynie ogłoszono stan obłączenia.

Strejk w greckich zakładach elektrycznych.

„Daily Telegraph” donosi z Aten pod datą 26 marca: Dzisiaj rano we wszystkich zakładach elektrycznych Grecji wybuchł strejk powszechny. Tramwaje miejskie i kolejka do Piereusu wstrzymały ruch. Dzienniki, które posiłkują się siłą elektryczną, nie ukazały się dzisiaj, jak również wstrzymały swą działalność różne zakłady przemysłowe. Wieczorem nie będzie również oświetlone miasto, ponieważ gazownia, wskutek braku węgla, została zamknięta.

Samoistna akcja Ameryki.

Agencja Havasa donosi. Projekt wspólnej akcji Stanów Zjednoczonych i koalicji przeciwko wojnie łodziami podwodnymi jest już wypracowany. Żaden z członków gabinetu amerykańskiego nie jest za tem, ażeby Stany Zjednoczone przystąpiły do konwencji londyńskiej o wspólnym zawieraniu pokoju. Akcja Ameryki będzie samoistną, aczkolwiek zachowa łączność z angielską i francuską.

Meksyk zbroi się.

Z Nowego Jorku donoszą do „Algemeiner Handelsblatt”: Ostatnie wiadomości, otrzymane w Waszyngtonie z Meksyku, wywołały bardzo wielkie zaniepokojenie.

Meksyk zbroi się gorączkowo. Napięcie ochotników do armji meksykańskiej przybrało olbrzymie rozmiary. Szeregi ochotników zasilają również Niemcy, którzy w wielkich ilościach wysiedlają się ze Stanów Zjednoczonych.

Na ostatniej naradzie gabinetowej omawiano obszernie sytuację w Meksyku i postanowiono zarządzić kroki energiczne, najpierw na drodze dyplomatycznej, gdyby zaś to nie pomogło, wysłać do Meksyku znaczniejszy oddział wojska.

Oznaki pokojowe.

Jeden z dyplomatów neutralnych oświadczył w rozmowie z redaktorem dziennika holenderskiego „Maasbode”, że skład nowego gabinetu francuskiego uznaje za poważną oznakę pokojową.

Przedewszystkiem dwaj najważniejsi w tym gabinecie ministrowie: Aleksander Ribot i Leon Bourgeois, są zdeklarowanymi pacyfistami.

Co do ministra wojny, Painlevégo, przypominć należy, że w r. 1913-ym kierował na opozycją w Izbie deputowanych przeciw rządowemu projektowi wprowadzenia 3-letniej służby w wojsku. Trudno przypuścić, aby od tego czasu zasadniczo zmienił swe przekonanie.

Prawdopodobniejszem jest rozpoznać, że prezydent republiki Poincaré, widząc beznadziejność wojny, pozbył się zbyt wojowniczych ministrów a dobrał sobie takich, którzy w razie potrzeby skłonniejsi okazać się do rokowań pokojowych.

Chwila do kroków pokojowych.

Jak donoszą z Kopenhagi tamtejszy „Socialdemokraten” pisze w artykule wstępnym: Nawet w piśmie angielskich przyznają, że odwrót wojsk niemieckich na froncie zachodnim wykonany został według z góry przewidzianego planu i że tym sposobem Niemcy osiągnęli dla siebie dobre stanowisko. Widoczna zatem, że przez to wielka ofensywa została na pewien czas odwleczona, ponieważ przebiecie zburzonego państwa przedstawia wielkie trudności dla wojsk. Jeśli ruchy wojsk z obydwu stron nabrały przez to charakteru spokojniejszego, w takim razie nadeszła chwila nader korzystna dla Niemiec, aby przedstawiły ze swej strony warunki pokojowe.

Według naszego zdania było to błędem, że te warunki pokoju nie zostały rzeczowo określone w pierwszej nocy do prez. Wilsona. Jeśli warunki te, według oznaczenia niemieckiego, zapewniły wszystkim stronom szczytne warunki pokoju, czemu wstrzymują się Niemcy od ich ujawnienia? Słowa Sarraute, że Niemcy nie przedstawiły warunków pokoju, świadczy, że druga strona czeka na te warunki. Z grona przeszłych ministrów, którzy zeszłego grudnia nie chcieli słyszeć o pokoju, dwaj ustąpił mianowicie Trepow i Briand, a prasa angielska przypuszcza obecnie szturm do Lloyd-George'a i ostrzega o skutkach jego polityki.

Gen. Wilhelma oświadczył w swej odezwie do wojska, po mianowaniu się prezydentem pokojowym, że wojnę prowadzić będzie nadal, a odpowiedzialność za to składają na koalicję. Odpowiedzialność mogą mieć Niemcy tembardziej ze siebie zrzucić, gdyby warunki pokoju zostały ujawnione, o których słyszeliśmy, że według zdania Niemiec, sądownie mogły strony obiedwie.

Podpisujcie

szóstą pożyczkę wojenną i wiedzcie:

- że niewyczerpana zamożność narodowa państwa zabezpiecza kilkakrotnie waszą pożyczkę;
- że wysoką stopę procentową państwo przed rokiem 1924 nie obniży i obniżyć nie może;
- że właściciel żądać potem może zwrotu pożyczki w pełnej nominalnej wartości;
- że każdy subskrybent przez sprzedaż lub wypożyczenie, kiedy i gdzie chce, w całości lub częściowo rozporządzać może ułożonym kapitałem;
- że każde miejsce dla subskrypcji zobowiązane jest zachować ścisłe milczenie o wysokości pojedynczych subskrypcji;
- że i ten podpisywać może, który nie posiada gotówki, ponieważ kasy pożyczkowe przyjmują i inne rzeczy wartościowe jako pożyczkę po dogodnej stopie procentowej;
- że pomyślny wynik pożyczki musi nieprzyjaciółom naszym odjąć ostatecznie nadzieję, że nas pokonają.

Dajcie nieprzyjaciółom naszym pokwitowanie za odrzuconą propozycję pokoju!

Podpisujcie pożyczkę wojenną wszystkim, co tylko zebrać możecie!

Bomby na okrętach.

Donoszą z Bazylei, że według agencji Havasa na parowcach angielskich „Reynham” i „Irehamer” wybuchły bomby.

Pierwszy z wymienionych okrętów zaczął płonąć. Szkody wynoszą 95 tysięcy dolarów.

Szkody na „Irehamer” obliczają na 100 tysięcy dolarów.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

28-go marca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na frontach większości armji dzień minął spokojnie: także i na terenie po obydwóch stronach Somme i Oise doszło do mniejszych działań bojowych. Jak skutecznie wojska nasze rozwiązały powierzone im tam zadanie wynika z tego, że na polu walki dn. 26 marca pomiedzy Lagnicourt a Morchies naliczono około 100 zabitych angiolków. Wczoraj na zachodnim brzegu Oise pod Le Fee podczas nieudanego natarcia ponieśli francuzi krwawe straty.

W Szampanji zajęto kilka rowów francuskich na południu od Ripont tam i podczas przedsięwzięcia na południu od St. Soufflet i pod Tahure wzięto do niewoli 300 francuzów, oraz zdobyto wiele karabinów maszynowych i przyrządów do rzucania min. Na północy od Reims i w Argonach w kontrnatarciu przepędziliśmy nieprzyjacielskie oddziały wywiadowe, które wtargnęły do stanowiska naszego.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Pomiedzy morzem a Karpatami nastąpiła odwilż wiosenna, uniemożliwiająca większą akcję bojową. Zdobytych w walkach nad Szczarą wzrosła do 20 przyrządów do rzucania min i 11 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Podczas wycieczki na północny stok góry Ceman w lasach karpaccy oddziały atakujące wtargnęły do stanowiska rosyjskiego, zburzyły wiele okopów i powróciły z jeńcami i łupem. Na Magyros rozchwiał się staki rosjan. Na południu od doliny Uz wojska nasze zdobyły szturmnie silnie oszańcowane pasmo wzgórz i utrzymały je pomimo wielokrotnych kontrataków. W ręce

nasze wpadło 150 jeńców, oraz kilka karabinów maszynowych i przyrządów do rzucania min.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena

Na froncie grupy wojsk generała-feldmarszałka Mackensena i na froncie macedońskim, potyczki na przedpolach, oraz ożywająca się chwilami działalność artylerji.

Pierwszy Generał-kwatermistrz LUDENDORFF.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 28-go marca. Urzędowo.

W morzu Śródziemnem zatopiono 10 okrętów o pojemności, wynoszącej łącznie 31,000 ton, w tej liczbie parowiec angielski „Euterpe” (3540 ton), który ugodzony został pociskiem płynąc pośród konwoju złożonego z 12 okrętów, następnie wielki parowiec o pojemności około 8000 ton, płynący pod ochroną kontrtorpedowca, wiozący prawdopodobnie ładunek oliwy i zboża. Parowiec ten z chwila, gdy został ugodzony przez torpedę, zaczął płonąć. Następnie zatopiono parowiec holenderski „Arest” (3587 ton) wiozący 4800 ton benzyny z Suezu do Francji, parowiec z ładunkiem 6000 ton, płynący w kierunku Neapolu, uzbrojony parowiec angielski „Eptalofos” (4431 ton), uzbrojony parowiec angielski o pojemności 4000 ton, wiozący ładunek 5000 ton, w tem 1000 ton bawełny z Bombaju do Marsylii.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

Komunikat austriacki.

WIEN, 28-go marca.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na południu od doliny Uz zajęto rosyjskie stanowisko górskie na froncie 3-oh klm. i utrzymano je

pomimo trzech silnych kontrataków. Do niewoli wzięto 150 jeńców, zdobyto 3 karabiny maszynowe i 2 przyrządy do rzucania min. Wczoraj nieprzyjaciel ponownie atakował daremnie po południu wzgórze Magyros. W lasach karpaccy pomyślne potyczki na przedpolach.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pod Stanisławowem oddział nacierający wtargnął do głównego stanowiska nieprzyjacielskiego. Rosjanie uciekli. Pozatem z powodu odwilży nieznaczna działalność.

Z widowni włoskiej.

Liczba wziętych do niewoli w walce o Biglję, jeńców, wzrosła do 15 oficerów i 500 żołnierzy. W okolicy tej trwa ożywiony ogień artyleryjski i przyrządów do rzucania min.

Z widowni południowo-wschodniej.

Na froncie albańskim silna walka armatnia.

Zastępca szefasztabu generalnego von Hoffner, marszałek polny porucznik.

Kartka z przeszłości.

Z powodu zainstalowania się legjonów w Pułtusku, na czasie będzie przypomnieć sobie, kto był dowódcą ostatniego garnizonu polskiego w tymże mieście?

Pułtusk pamięta czasy świetności kraju swego, pamięta stopniowy, a co zatem idzie, zupełny upadek jego. Po roku 1830 kraj stracił wiele, stracił wówczas i armję swoją, jedyną podporę i oznakę samodzielności.

Ostatnim garnizonem polskim miasta Pułtusk, przed ową pamiętną katastrofą listopadową w r. 1830, był ósmy pułk piechoty linjowej b. wojsk polskich. Sztab jego znajdował się w rynku, bataljon zaś 2-gi kwaterował zwykle w sąsiedniej osadzie Skeroku.

Pułk ósmy należał do 2-jej brygady 2-jej dywizji, pozostającej pod dowództwem generała Edwarda Żółtowskiego; szefem 2-jej brygady był generał Ignacy Blumer; pułkiem zaś ósmym dowodził pułkownik Jan Skrzynecki. Listę starszych oficerów wraz ze Skrzyneckim stanowią: podpułkownicy Alojzy Czaczyński i Józef Zwoliński i majorowie: Jakób Antonini i Władysław Kosakowski. Młodszych oficerów

row pułk posiadał pięćdziesięciu trzech (13 kapitanów, 12 poruczników, 28 podporuczników).

Okazuje się, iż dowódcą 8-go pułku, komisyjnego stałe w Pułtusku, był pułkownik Jan Skrzynecki, późniejszy generał dowódca 2-jej dywizji, a w końcu wyniesiony na najwyższy szczebel — naczelnego wodza walczącej armji polskiej.

Jan Skrzynecki urodził się w Galicji w 1786 r., nauki pobierał we Lwowie. Jako młodzieniec dwudziestoletni, zaciągnął się do szeregów wojskowych, a po upływie trzech lat dostał rangę kapitana. Odbył całą kampanję 1812 r., z której powrócił szefem bataljonu, później zaś walczył w kampanji niemieckiej. Po reorganizacji wojska polskiego przez wielkiego księcia Konstantego, mianowany został szefem bataljonu grenadierów gwardji, a od 1819 r. w stopniu podpułkownika, a następnie pułkownika, dowodził 8-ym pułkiem piechoty.

W tym stopniu i przy tym pułku zastał go rok 1830-ty.

Skrzynecki był szczerym patriotą, walecznym żołnierzem, lecz człowiekiem lekkomyślnym, a co główniejsze, nie posiadał gruntownie wyższych wiadomości strategicznych, niezbędnych dla naczelnego wodza. Wybór jego na to odpowiedzialne i wybitne stanowisko był błędem wielkim i niepowetowanym dla sprawy polskiej.

A jakież losy jego pułku? Huragan listopadowy porwał go z sobą i zaniósł pod Wawer (19 lutego); na Narew do obrony mostu (22 lutego); pod O'szynkę Grochowską (25 lutego), gdzie walecznością swoją powstrzymał silny atak pułku kirasjerów rosyjskich Alberta; pod Ostrołęką (26 maja), gdzie został zdziśniętowany. Przeszedł huragan... Lecz ósmaki nie powrócili już na swe stare kwatery do Pułtusk... Dziwne i niezbadane są losy żołnierza polskiego.

S. K. G.

Z prasy polskiej.

Czytamy w Warszawskich pismach odezwe, podpisaną przez kilkanaście osób, wybitnych działaczy społecznych, piętnującą egoizm garstki ster posiadających, która niepomnie na groźbę tragedji, odgrywających się wokoło, nie umie i nie chce sobie niczego odmawiać, trwoniąc tysiące, za które można niejednokrotnie tysiące uratować od głodowej śmierci. Słowa skierowane pod adresem warszawskich egoistów, można zastosować i względem naszych łódzkich, dla tego treść odezwy tej w całości poniżej przytaczamy:

„Wszystkie kraje wojujące przechodzą w obecnej dobie ciężkie chwile. Brak środ-

Pogadanka Szekspira

Z pewnym reżyserem.

(Z niedawnej przeszłości).

W pewnym nie nambyt podłym mieście, posiadającym tramwaje — a pobawionym kanalizacji, co jest rzeczą niezwykłą miłą, zwłaszcza podczas wiosennych roztopów — pewien reżyser... teatru, późną nocą śleczkał nad obsadą najbliższej premjery.

Ktoś zleka sapukał do drzwi.

— Proszę!

Do pokoju wszedł osobnik nieznanego — satynowy, spokojny, strojny w krakiewskie i niewygodne i nowiuteńkie rakawiczki zamszowe.

— Z kim mam przyjemność?

— Jaki? Szanowny dżentelmen mnie nie poznaje?... Przecież jestem... dość znanym autorem.

Jestem Wiljam Szekspir.

— Szekspere! —

Tu rzucał się zawstyżony reżyser w stronę gościa z szeroko rozwartymi ramionami.

Zażenowany przyjęciem Szekspira, ściągnął pospiesznie nowiuteńkie zamkowe rakawiczki i zamaszycie uścił dłoń pewnego reżysera.

— Czy nie przeszkadzałem? Szanowny dżentelmen, zdaje się, nad czasem pracował?

— Obsada nowej sztuki nasuwa mi pewne trudności. Rola liryczna... szesnastoletnie dziewczynko o drobnej a miłej powierzchowności...

— Wszak posiada szanowny dżentelmen odpowiednią aktorkę...

Doskonale wiem o tem... I to nie ja sam... Ale, widzi pan, jeżeli jej dam rolę, to się może obrazić — beha-

— Ależ ona jest za wielka i za...

Zatrząsał nim atak kaszlu, niezawodny skutek braku kanalizacji... Reżyser, spojrzawszy nań podejrzliwie, ciągnął dalej:

— Przypuśćmy... A nasza druga liryczna co powie — nasza sława?... Charakterystyczna też dawno nie grała...

— Rzeczywiście, jesteście dżentelmen w kłopotach...

— Panie, dzieją się rzeczy wprost... Nieprawdopodobne. Widziałem osmioletniego chłopczyka, nie pamiętam już w jakiej sztuce, wyglądającego raczej na swoją matkę.

— Czegoś się nie robi... hm... hm... hm... dla sztuki! Ale widzę, iż szanowny pan uczęszcza do naszego teatru i jest z personelem obeznany.

— Owszem, bywam często. Byłem nawet na swoim „Otelu”.

Reżyser zbliżył. Zapomniawszy na chwilę przygnębiającą, trwożną ciszę...

— I cóż?... —

— I... nic. Afisz przekonał mnie niezbitnie, iż to rzeczywiście moja sztuka. Coprawda, nie życzyłem sobie wcale, iżby większość osób dramatu jakaś się, lub zgrzytała jak karabin maszynowy — ale to pewnie nieporozumienie. Może jeden z tysiąca komentatorów przypisał mi podobne intencje...

— Cóż znowu... To nie komentator — to sufler.

— Czy szanowny dżentelmen zamierza wystawić jeszcze jaką moją sztukę?

— Nie, gdyż musimy zająć się literaturą ojczystą...

Westchnienie ulgi wydarło się z pierś Szekspira... zaś wyczułone życiem zaświatowym ucho jego posłyszalo, jak w trumnach przewrócił się szereg autorów polskich.

Pewien reżyser zapalił papierosa i rzekł z upojeniem:

— Bo my, panie, mamy wspaniałą, oryginalną, nadzwyczajną literaturę.

— A jakże. Byłem na „Nocy ślubnej”... Zabawa... tańce... wesele... Rzecz dzieje się dopiero w przyszłości, gdy ludzie stracą siłę wzroku...

— Cóż naprowadza autora na tę myśl?

— W trzecim akcie wciąż się mówi, iż świt jeszcze daleko — a tymczasem scena tonie w kanarkowym świetle.

— Wina... maszynisty!

— W każdym razie ludzie z „Nocy ślubnej” mieli słuch stepiony...

— Dlaczego?

— Od tętentu konia drżała widownia, a np. poeta nic a nic nie słyszał. A może to także wina maszynisty, który konia udawał?

— To nie... maszynista...

— Ktoż?

Reżyser chrząknął.

— Mniejsza z tem... Ale kogut, panie, kogut!... Krawiec go robił!

— Głos koguta uderzył w czułą u mnie strunę humoru. Lecz na programie nie było nazwiska artysty...

— To nie artysta. To krawiec-kostiumier...

— A czy nie lepiej, gdyby krawiec zajmował się kostjumami... Naprzykład w „Otelu” Doża był w szlacheckich butach.

— To nic. Na afiszach nie było zastrzeżenia, iż wystawa i kostjumy nowe...

— Więc nie uznajecie stylu?

— Owszem. Jest styl premierowy, styl popołudniowy, styl, gdy w kasie jest niewiele... i t. p.

— Mego zdania to nie zmienia... Krawiec... należy do kostjumów... Koguta mógł robić artysta, występujący w sztuce kolegi Gutakowa w roli...

— Jeżeli była to dla niego rola — od-

powiednia, to jej właśnie dla tego — nie dostał.

Pewien reżyser był już nieco podrażniony.

— Bądź co bądź, nie grajcie mojej „Komedji omyłek” — żeby wypadkiem nie wyszło „wiele hałasu...” — a nic.

— A sir wie, iż my eksperymentujemy nowe systemy dekoracyjne?

— Z dziurami w płótnie? Nie? To przepraszam. Mówi dżentelmen zapewne o słupach tego Craigha czy Reinhardta — diabli wiedzą... Poczcwi reformatorzy wmawiają we mnie rzeczy, o których nawet nie śniłem... Jednak on te nowe rzeczy wykorzystać umieją... Gdzieś tam radziłbym unikać tych uproszczeń, nasuwających myśl, że wyraźniej tłumaczyły sytuację dekoracje przezemnie używane — tabliczki z napisami, stawiane na pustej scenie...

Reżyser zachmurzył się posępnie po pauzie spytał ugrzecznionym tonem:

— Jaki cel właściwie ma nasza gadawka?

— Piszę trylogję p. t. „Teatry europejskie, lub tylko... teatry w Europie”. Pierwszą część stanowić będzie melodramat, drugą — komedja, a trzecią — farsa, która właśnie obecnie wykończam, pisząc 999 akt. Rzecz dzieje się w pewnym nienazbyt podłym mieście... Ohoj już dwunasta — a ja nie mam „nachtausweisu”.

Szekspir skłonił się grzecznie, naciągnął rakawiczki i, przepowiadając kwestję Jagona — opuścił pokój. Pewien reżyser zawołał już przez drzwi:

— Ale! Ale! Mamy kierownika literackiego!

— Doprawdy? Nie zauważyłem!

Am.

ków żywnościowych daje się wszędzie odczuwać i powoduje zarządzenia w celu równomiernego podziału i możliwie daleko idącej oszczędności środków spożywczych. Niedostatek odczuwany zarówno przez bogatego, jak i przez najuboższego wytwarza wszędzie poza naszym krajem, zbliżenia się wszystkich warstw społecznych, cierpiących solidarnie dla wspólnych narodowych celów.

Jakże bolesnym jest wobec tego, że w naszym kraju o patriotyzmie niemal legendarnym, po którym można się było spodziewać, że wszystkie stany z ofiarnością godną chwalebnej przeszłości, podadzą sobie dłoń dla przetrwania ciężkiej próby dziejowej, ani przykłady innych krajów, ani twarda konieczność nie zdołała poruszyć ogółu i natchnąć wszystkie warstwy powagą i godnością, jaka narodowi wielkiemu przystała.

Podczas gdy na przedmieściach Warszawy i w pozbawionych pracy centrach fabrycznych ludność robotnicza cierpi srogi niedostatek, gdy głód złowrogą twarzą zagląda do niskich i nieogrzewanych izb robotniczych, gdy dzieci polskie z braku pożywienia wędzną, jak kwiaty podcięte, gdy widmo głodu zagraża przyszłości narodu, widzimy niestety zbyt często wśród warstw zamożniejszych lub mniej dotkniętych klęską ogólnokrajową, lekkomyślny zbytek i oburzające marnotrawstwo.

Cukiernie i restauracje, uczęszczane przez wybredniejszą publiczność, stają się widowiskami uczt i uroczystości, gdzie nasycona i rozbujała publiczność w oczach rzesz ślaniających się z głodu, bezmyślnie trwoni grosz tak dla ubogich pożądany.

W prywatnych domach odbywają się przyjęcia przy suto zastawionych stołach. Byłoby niesłusznym wymagać, aby się społeczeństwo wyrzekło wszelkiego towarzyskiego życia, które przez wymianę myśli i wzajemne obcowanie przyczynia się do wszechstronnego zbadania zagadnień chwili i dodaje otuchy w tak ciężkich czasach, ale czyż każdemu zebraniu towarzyskiemu musi koniecznie towarzyszyć zbytek i suty posiłek, często przechodzący miarę przedwojennych naszych zyczeń?

Podajmy sobie dłoń, stwórzmy opinię i nauczy my nasze społeczeństwo zadawać sobie koniecznym i zachowywać przystojną godność!

Na zaoszczędzony grosz czekają tłumy ludu głodnych!

Podpisali:
Zdzisław ks. Lubomirski—Prezydent m. st. Warszawy, Adolf Suligowski—Prezes Rady Miejskiej m. st. Warszawy, Juliusz hr. Tarnowski—Prezes centralnego Tow. Rolniczego, Zygmunt Chrzanowski Wice-Prezes C. T. R., Eustachy ks. Sapieha—Prezes Rady Głównej Opiekuńczej, Stanisław Staniszewski—Prezes Zarządu R. G. O., Józef Wierniewicz—Członek Zarządu R. G. O., Felicja Aleksandrowa Karszo-Siedlewska—Członek Zarządu Zjednoczonego Koła Ziemianek, Ludomir Puławski—Prezes Rady Związku Ziemian, Józef Targowski—Prezes Zarządu Związku Ziemian, Członek Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie, Andrzej Wierzbicki—Dyrektor Towarzystwa Przemysłowców, Henryk Grohman—Prezes Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Łodzi, Michał Karcki—Prezes Zarządu Macierzy Szkolnej, Włodzimierz ks. Świątepek-Czetwertyński (senior).

Z ziem polskich.

Warszawa.

Mianowanie.

Rozkaz Komendy Legionów wiadomiam, iż kap. Włodzimierz Zagórski mianowany został majorem Legionów polskich.

Wyjazd.

Wiceprezydent Piotr Drzewiecki wyjechał ponownie do Berlina dla wzięcia udziału w naradach w sprawie polskiej Kasy kredytowej.

Egzaminy tegoroczne.

Tegoroczne egzaminy na uzyskanie matury odbędą się przed specjalną komisją, wyznaczoną przez departament wyznań i oświaty Tymczasowej Rady Stanu. Egzaminy maturzystów ukończone będą dnia 15 czerwca, eksternów zaś dnia 15 lipca. W szkołach warszawskich egzaminy rozpoczną się w połowie maja.

Zebrania i zakazy.

Naczelnik M. M. otrzymał od niem. prezydenta policji rozporządzenie następujące:

„Według paragr. 3 rozporządzenia naczelnego wodza na Wschodzie z dnia

4 kwietnia 1915 r., ogłoszonego w moim obwieszczeniu z dnia 25 września 1916 r., wszelkie publiczne i prywatne zebrania, do których należą również prywatne zabawy teneczne, oraz wesela, wymagają mojego pozwolenia”.

Wskutek tego naczelnik M. M. polecił komisarzom pozwolić na zabawy taneczne nie wydawać, wycofać pozwolenia, o ile są przez nich wydane i przesłać jemu, oraz informować publiczność, że po pozwoleniu na wyżej wspomniane zebrania i zabawy należy zwracać się do ces. niem. prezydenta policji.

Z prasy polskiej.

Wkrótce ukaże się w Warszawie nowy dziennik polityczny pod tytułem: „Głos”. Dziennik będzie wydawany dwa razy dziennie. Redaktorem naczelnym pisma ma zostać wybitny publicysta, Jan Kueharzewski. Nowy organ służyć będzie wyłącznie interesom państwa polskiego, a nie interesom poszczególnych grup politycznych.

Zjazd rad opiekuńczych powiatu warszawskiego.

W drugim dniu obrad zjazd uchwalił wnioski, dotyczące: 1) uregulowania repartycji środków żywnościowych pomiędzy ludnością; 2) uregulowania repartycji środków żywnościowych na sklepy; 3) uregulowania techniki prowadzenia towarów i ich zbytu; 4) kontroli nad handlem celem ukrócenia spekulacji.

Następnie zjazd zdecydował zwrócić się z propozycją do R. G. O., za pośrednictwem ks. Chełmickiego, aby w odczytach kwesty były, jako temat zasadniczy, opracowane i spopularyzowane sprawy samorządu gminnego i miejskiego, oraz aby w odczytach kwesty były omawiane zgubne skutki pijactwa.

Zjazd uchwalił powierzyć radom miejscowym opiekuńczym rozciągnięcie opieki nad budowlami pamiątkowymi i historycznymi zabytkami. Następnie zjazd poleca R. M. O. czuwanie nad odbudową higienicznych zagrod, zakładaniem studzien betonowych i urządzeniem piuruchronów.

Zjazd pragnie, żeby każda odbudowana wieś miała własną murowaną szkołę i szpital, następnie Dom Ludowy i szpęg na narzędzia ogniowe.

Nadto uchwalono wnioski adw. Bobińskiego: Zjazd uznaje za niezbędne jaknajprędzej powstanie krajowego Banku, a to niezależnie od zakładanej Kasy kredytowej.

Zjazd zamknął p. Marylski, zaznaczając, iż zjazd cel swój osiągnął gdyż wskazał szereg braków i potrzeb w gospodarce gminnej, poruszył zasadnicze problemy pracy u podstaw i konieczność liczenia na własne siły.

Wyrok śmierci.

Wyrokiem sądu polowego przy cesarsko-niem. rządzie gubernialnym w Warszawie, jak stwierdza obwieszczenie gubernatora z dnia 27 marca, skazany został blacharz Leon Jachnicki za zdradę wojenną na śmierć. Wyrok został wykonany przez rozstrzelanie we wtorek o godz. 8 i pół rano.

Niezwykły wypadek.

W ubiegłym tygodniu pewna wieśniaczka w okolicy Piotrkowa nudała się do miasta na jarmark, aby sprzedać krowę. Dla bezpieczeństwa poszedł z nią jej sąsiad kum. Po dokonanej transakcji handlowej i po małym poczęstunku, uszli się w powrotną drogę; wieśniaczka miała przy sobie 800 rubli. Gdy uszli kawałek drogi pod lasem, kum oświadczył kobiecie, że jeżeli mu nie wyda pieniędzy, to ją zamorduje. Nie pomogły prośby, niemiłosierny kum skrzepował kobietę, odebrał jej gotówkę i zaczął przygotowywać strzyk, aby ją powiesić. W tym celu, zrobivszy dwie pętle, zarzucił powróż na gałąź, a chcąc się przekonać o wytrzymałości uwiesił się obydwoma rękami, ująwszy za końce pętli. Zaciśnięte pętle nie chciały oswobodzić rąk niedoszłego zabójcy, który zawisł. Na krzyk kobiety nadbiegli przechodnie i oswobodzili oboje.

Pomimo, że lotr zapewniał, iż robił to z figłów, chcąc przestraszyć kumę, sąd, opierając się na zeznaniach kobiety, skazał go na śmierć.

Poznań.

Proces przeciw hr. Ignacemu Mielżyńskiemu z Iwna rozpoczął się 27 b. m. przed izbą karną w Poznaniu.

Hrabia jest oskarżony o wykroczenie przeciw rozporządzeniu co do rekwiwicy zbroja i przekroczenie cen maksymalnych.

„Voss. Zig.” donosi, że w nocy z dn. 26 na 27 marca zastrzelili się jednym z hotelów poznańskich z niewiadomych powodów hr. Zółtowski.

Modlitwa o moc.

I.

W wiejskim ubogim kościele
krawawi Chrystusa dłoń
gwoździem przybita do krzyża —
— tłum wiernych kornie się ścięło,
w pokłonie czola unieży:
— Chryste, maluczkich broń!

Męki wołam, ogniowej katuszy
— niech wyzwoli mię z więzów niemocy,
niech mię wyrwie z snów emętarnych

[głoszy]

jakie serce na kurhanach przedzie...
na kurhanach śród polnych rozdroży,
kiedy w mrokach wonnej letniej nocy
kona krzyżem rozpięty Syn Boży...

Męki wołam—niech duszę dobędzie
z różnobarwnej, rozgorzałej tęczą,
złudy marzeń — z ech minionych sieci,
ao się snuje w krąg nitką pajęczą
i mogilnym próchnem świeci...

Męki wołam — niech duszę przywoła,
zrączym próby ogniowej płomieniem,
z bram otwartych wieczyście kościoła,
gdzie ołtarzem — biel umarłych gości
przywołana grobowca kamieniem...
gdzie relikwią — kłanany cień wielkości...
gdzie chorągwią — szat szkarłatnych

[próchno...]

gdzie splekane serce bije w drzewonie...
gdzie zgnilizną trupy ciekną —
— nie hadziłko wonne płonie...

W wiejskim ubogim kościele
Chrystus przybity do krzyża...
— tłum wiernych kornie się ścięło,
w pokłonie czola unieży...

II.

Otom — jako dawno serce
Splekane w spiżu skorupie...
otom podobny iskierce
gromnic stawionych przy trupie...
otom podobny do kłosów
w których się ziarno nie pient...
otom podobny zbroicy
przedwczesnie padłych herosów...
Podobnym jest błyskawicy,
co niebo jeno... czerwieni.

Otom jest czara pusta...
otom jest jako kruże
próżne wina, napoju
w których spragnione usta
nie znajdują kropli zdroju...
otom jest jako róże
zwiędłe, wyzbyte woni...
otom jest jako struna
spekana, co już nie dzwoni...

III.

Przez męgę drogą fermentu —
dusza martwą spowita
dobywa się z mogił odmetu
i siłą jasną rozkwita...
Męga—w niej iskrę silumioną,
co tli się w pruchnie ukryta,
roznieca — że wici płoną,
że słońce wstaje... że świat!

Łódź.

A. Przybyłski Konrad
snbr. legion.

Z ruchu wydawniczego.

Stanisław Czajkowski.

Z naszych chat i pól.

Oddawna już w poezji naszej nie dźwięczały tony śpiewowa, jędrne; poeci, zdławieni z jednej strony surowym zakazem cenzury, z drugiej strony pozbawieni silnych bodźców życia narodowego, zanurzyli się w głąb własnej duszy, z niej czerpiąc natchnienie, opiewając przeżycia codziennego życia, napełnionego głębokim, nawet tragicznym, a w istocie tak małosłownym. Rozpanoszył się przedewszystkiem erotyzm.

Zrzadka, tajemnie, odzywała się

Biuro Prośb i Zażeń KONSULENTA PRAWNEGO

A. Gersdorffa,

PIOTRKOWSKA 84.

poezja narodowa—lecz pozbawiona mocy, poezja więzienna, drgająca męką i jękiem, nastrojona na tradycyjny ton martyrologji.

W chwili wielkiej, gdy Polska zmartwychwstaje — czas zmartwychwstać i mocnej, zwycięstwem i wiarą przepojonej poezji. Przoduje w tym względzie młodzież poetycka legionów, ściśle z wielkimi zdarzeniami narodu związana. Trzeba się zgodzić, iż fa nowa, pod wpływem wojny powstała literatura, nie zawsze stoi na wyżynie wyrazu artystycznego, że często szwankuje formą — lecz zasługuje na uznanie, jako źródło nowej mocy, nowych pierwiastków twórczych. Zbyt bliska współczesność pobudek nowej twórczości, nie pozwoliła jeszcze na powstanie dzieł, zakreślonych na większą skalę—nowa twórczość objawia się tymczasem przeważnie liryką...

Stanisław Czajkowski wydał obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny wszechświatowej p. t. „Z naszych chat i pól”. Powyższy podtytuł wskazuje wyraźnie na charakter poezji w tem tomiku zawartych. „Dziś więc woła Polska cała: Przenajświętsza wola bądź!”... Szczere umiłowanie ojczyzny i ogromna wiara w Boga—są źródłem poezji Czajkowskiego. Wiersz płynny, gładki—lecz zbyt naiwny w prostocie porównań i nastrojów—nie zawsze jest w stanie wywrzeć pożądane wrażenie i uwypuklić to, co autor uwypuklić pragnął. Do najudatniejszych w tym względzie zaliczyć należy „Legendę”, „Zmartwychwstanie” i „Zniwa”.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 63.

Ostatnie gościnnie występy Ludwika Solkiego

We Czwartek 29, Piątek 30, Sobotę 31 Marca, Niedziele 1 Kwietnia, Poniedziałek 2 i Wtorek dnia 3 Kwietnia o godz. 7 i pół **punktualnie**

„Judas z Kariothu”

dramat w 5 aktach (6 odsł.) K. Rostworowskiego. Nowe dekoracje według projektów profesora Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, J. Meheffera.

W niedzielę, d. 1 Kwietnia o g. 3 pp. poraz ostatni **(po cenach niższych)**

„SKAPIEC”

Komedja w 5 aktach, Moliere'a.

Teatr i muzyka.

Koncert Bronisława Hubermana.

W zapowiedzianym na 12 kwietnia r. b. w Sali Koncertowej (Dzielnia 18) koncercie Bronisława Hubermana przyjmie również udział znakomity pianista-wirtuoz Leopold Spielmann z Wiednia.

Bilety są do nabycia w czytelni „Nowości” Alfreda Straucha, Dzielnia № 16.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś, najciekawszy dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. H. Rostworowskiego p. t. „Judas z Kariothu” z p. L. Solskim w roli Judasza. Udział bierze cały personel i liczni statyści. Kosztujemy według wzorów ściśle historycznych. Dekoracje, wnętrza domów, pałaców i gmachów publicznych w Jeruzolimie, widok świątyni Salomonowej wykonane według projektów prof. Akad. sztuk pięknych w Krakowie J. Meheffera.

Początek punktualnie o godz. 7 i pół wiecz., po podniesieniu kurtyny drzwi na salę będą zamknięte. W piątek, 30 marca, w sobotę, 31 marca i w niedzielę, 1 kwietnia, o godz. 7 i pół wieczorem „Judas z Kariothu”.

W niedzielę, 1 kwietnia, o godz. 3 po poł. po raz ostatni po cenach niższych komedja w 5 akt. p. t. „Skapiec” z p. Ludwikiem Solskim w roli tytułowej.

Obwieszczenie.

Miejscowa Cesarsko-Niemiecka kasa policyjna, Spacerowa 14, przyjmuje zapisy na VI niemiecką pożyczkę państwową.

- Cena pożyczki wynosi:
- za 5% pożyczkę państwową przy żądaniu sztuk 98,— M.
- za 5% pożyczkę państwową przy wniesieniu do księgi długów państwowych 97,80 M.
- za 4 1/2% asygnację skarbowe (wylosowane po 110—120%) 98,— M.

Szczegółowe warunki zapisów na pożyczkę są do przejżenia w kasie policyjnej. Zapisywać się jednakże można na każdą sumę dzielącą się przez 100. Zapisujący się mogą, począwszy od 31 marca r. b. w każdym czasie wpłacać przydzielone im sumy całkowite.

Obowiązani oni są zapłacić:

- 30% od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 27 kwietnia r. b.
- 20% od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 24 kwietnia r. b.
- 25% od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 21 czerwca r. b.
- 25% od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 18 lipca r. b.

Kto się zapisuje na 100 marek może wnieść je dopiero 18 lipca r. b.

Pożyczka wojenna znnowu następcza bardzo wygodną lokatę kapitałów. Za pewność ręczy Państwo Niemieckie.

Również i mały człowiek może swoje pieniądze ulokować za dobrym procentem absolutnie pewnie.

Łódź, 14 marca 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
podr. LOEHR.

Stręczenie robotników polskich do niemieckiego gospodarstwa rolnego.

Ze źródła urzędowego nadsyłają nam, co następuje:

Wydziały stręczenia robotników ogłosiły ostatnio warunki, na których przyjmuje się robotników polskich do robót rolnych w Niemczech. W kontraktach przewiduje się ponowną podwyżkę płacy w gotowiznie. Natomiast ilość należnych robotnikom ordynarii umieszczono w warunkach kontraktu bez zmiany.

Jak dowiadujemy się wynika z tego powodu niejednokrotnie nieporozumienia. Wskazywano na to, że stosownie do obowiązujących w Niemczech przepisów, dotyczących podziału środków żywnościowych, chlebobdawcy wcale nie mogą dostarczyć robotnikom całkowitą ilość ordynarii, podanych w warunkach kontraktu. Co prawda, chlebobdawcy w Niemczech muszą i w stosunku do robotników polskich przestrzegać istniejących przepisów, i robotnicy polscy nie mogą otrzymywać więcej środków żywnościowych, niż obywateli niemieccy.

Nie można z góry określić, ile chlebobdawca będzie mógł faktycznie dostarczyć robotnikom, stosując się do przepisów niemieckich, gdyż wyznaczenie ilości środków żywnościowych podlega zmianom stosownie do pory roku i innych okoliczności. Tymczasem kontrakt musi spoczywać na stałej podstawie.

Robotnik musi wiedzieć, czego może żądać od chlebobdawcy, gdyż płaca w gotowiznie i ordynarie stanowią razem jego zarobek. Z tej racji wagi nie do warunków kontraktu całkowite dawne ordynarie, jako świadczenie, obowiązujące chlebobdawcę oprócz płacy w gotowiznie.

Szczególny przepis zaszcza jednak wyraźnie, że chlebobdawca, nie mogąc dostarczyć ordynarii w naturze i nie mogąc zastąpić ich innymi środkami żywnościowymi tej samej wartości, powinien wypłacić robotnikowi w gotówce wartość niedostarczonych artykułów według cen, obowiązujących podówczas na rynku. W ten sposób czyni się zadość potrzebom robotnika bez wątpienia najlepiej. Oczywiście nie wiedzą oni zgóry, ile wynosić będzie odszkodowanie w gotówce za nieotrzymane środki żywnościowe. Określenie cen nie ustanowiono jednak z tego powodu, że ceny produktów się zmieniają i przypuszczalnie i nadal wzrastają będą.

Gdyby zgóry ustanowiono określone sumy za niedostarczone środki żywnościowe, to robotnik ponieśby szkoda warunków dalszego wzrostania cen. Według powyższego jednak uregulowania ponosi jedynie chlebobdawca ryzyko wskutek wzrostu cen, gdyż bez względu na to o ile podniosą się ceny artykułów żywnościowych na rynku, obciąża on za podstawę przy wyznaczeniu odszkodowania za niedostarczone środki żywnościowe

Zarobek robotnika odpowiada w ten sposób rzeczywistości. Ceny rynkowe można w każdej miejscowości w Niemczech z łatwością stwierdzić. Określenie cen wyjęte jest całkowicie z pod jednostronnego ustalenia ich przez chlebobdawcę; robotnik wie każdego czasu, czego ma żądać od swego chlebobdawcy. O ile ten ostatni nie może dostarczyć ustanowionych ordynarii, nie osiąga żadnych korzyści z tego. Całkowita wartość ich musi zapłacić robotnikowi w gotowiznie, za którą robotnik będzie mógł sam się zaopatrzyć w artykuły żywnościowe, których nie otrzymał od chlebobdawcy.

Pod względem ekonomicznym należy powitać takie uregulowanie sprawy o tyle, że robotnik w zakresie swych potrzeb może łatwiej wystarać się o swój chleb powszedni, a zwłaszcza na wsi, gdzie osobliwie zna źródła nabywania tegoż. W każdym razie można przypuszczać, że on łatwiej i taniej nabędzie towar, niż chlebobdawca, — od którego — pomijając już trudności zakupu, następujące się wobec zapotrzebowania większych ilości, — zwykle żąda się wyższych cen.

Wiadomości bieżące.

— Ludność Polski.

Podług ostatnich obliczeń ludność General-Gubernatorstwa Warszawskiego wynosi 7,5 miliona głów.

Ludność zaś General-Gubernatorstwa Lubelskiego, podług obliczeń z dnia 15 listopada 1916 r. wynosiła 3,5 miliona.

Krajowej więc ludności obydwu General-Gubernatorstwa Polski posiadają 11 milionów.

— Przepowiednia orodziejów.

W pismach warszawskich czytamy: Z okolic nadchodzą wieści, iż długotrwała i śnieżna zima, która dała się tak we znaki miastom, przyczyniła się do pomyślnego wzejścia ozimim, które wegetują bardzo silnie, o ile tylko nie nastąpią jakie niepożądane zmiany — zapowiadają plon obfity.

Gruby pokrowiec śniegu ocalił od zmarznięcia ziemniaki, pozostawione w kopcach, wskutek czego nowe transporty dla Warszawy będą bez zarzutu.

— Kursy dla urzędników polskich w Łodzi.

Odbywający się obecnie przy Cesarsko-niemieck. prezydium policji kursy przygotowawczy dla polskich urzędników, kończy się w d. 31 marca b. r.

O ile zgłosi się dostateczna ilość kandydatów, będzie otwarty dnia 26-go kwietnia nowy kurs, który trwać będzie 12 tygodni. Kandydat mieć winien lat 18 skończonych i posiadać świadectwo z ukończenia przynajmniej 6 klas średniego zakładu naukowego.

Oplata za naukę, która winna być wniesiona z góry, wynosi 12 marek. Podania o przyjęcie winny być najpóźniej do dnia 5-go kwietnia r. b. wniesione do Cesarsko-niemieckiego prezydium policji w Łodzi.

— Wieczór artystyczny.

Pod kierunkiem p. Barabaszowej i p. Ewy Kierczak, artystki Teatru Polskiego, wczoraj w sali Teatru Wielkiego odbył się wieczór artystyczny na wpisy dla niezamożnych uczniów, program którego wypełniły popisy solowe i chóralne uczeni szkoły p. Miklaszewskiej oraz fragm. oper. „Widma”.

W części pierwszej najlepiej odśpiewano pieśń o borze litewskim i „Warszawiankę”. Wiersz Edw. Słońskiego nie nadaje się dla młodzieżkiej deklamatorki. Niefortunnym był także wybór „Widm”. Wykonanie ról męskich i partji, przeznaczonych dla głosów barytonowych i basowych, przez niewyrobione głosy kobiece było eksperymentem wielce ryzykownym i nie dało zadowalających rezultatów.

Na wyróżnienie zasługują wykonawczynie ról Zosi i Aniołka.

Reżyserja naogół bardzo staranna. Licznie zebrana publiczność nie skąpiła wykonawcom oklasków.

— Handel rynkowy.

Stosownie do ogłoszenia magistratu z dnia 25 stycznia 1917 r., handel rynkowy odbywać się ma codziennie przez 3 dni przed świętami Wielkiejnocy. Ponieważ na drugi dzień przedświąteczny przypada Wielki piątek, więc targi odbywać się będą w środę, czwartek i sobotę.

— Z magistratu.

(*) Magistrat zastawił listę właścicieli nieruchomości, którzy nie wpłacili do kasy miejskiej 2 raty podatku. Od

wszystkich tych właścicieli pobrany zostanie podatek w sposób przymusowy z dołączeniem kosztów.

— Z kuchni robotniczych.

(*) Komitet miejscowy Niesienia pomocy zmniejszył subsydium miesięczne, udzielane kuchniom robotniczym, znajdującym się pod jego egidą z 3225 rb. na 1755 rb.

— U szweców.

(*) Nieporozumienia, powstałe pomiędzy majstrami szweczkami, a ich pracownikami zostały w części załatwione. W małych warsztatach rozpoczęto już prace, w większych zaś nie doszło jeszcze do porozumienia.

— Z domu przeciwzłobraczego.

(*) Zarząd domu przeciwzłobraczego, uwzględniając prośby rodzin pensjonarzy, postanowił uwolnić tylko tych pensjonarzy, którzy dłuższy czas przebywali w domu przeciwzłobraczym i sprawowali się dobrze. Nadto rodziny winny się zobowiązać, że nie pozwolą, by zwolnieni nadal zajmowali się żebraniem.

— Gips — jako nawóz.

Według dr. I. Bechera (Deutschen Landwirtschaftlichen Presse), gips w obecnych warunkach z wielce dodatnim rezultatem, używać można, jako racjonalny nawóz sztuczny.

Przy ocenie wyników kulturywania żyta przez zycie gipsu, wyznaczono znaczne podwyższenie wagi; toż samo przy kulturywaniu buraków: zużytkowawszy na 1 morgę gipsu za 1,50 m. — zwiększamy wydajność plonu z 14 na 18 centnarów. Użyźnianie płaszczyznego gruntu pod zasiew owsa za pomocą gipsu, polega za sobą kosztu 7 — 8 razy mniejsze od wartości uzyskanej nadwyżki w wadze plonów. Pomyślne wyniki używania gipsu za nawóz, powinny skłonić zainteresowanych do dalszych doświadczeń w tym kierunku, szczególnie, iż obecnie daje się w rolnictwie użuwać gwałtowny brak nawozów.

— Znalezione zwłoki.

(*) We wtorek w Nowej Złotni przechodnie zauważyli leżące zwłoki dorozkacza F. Krysiaka.

Sądząc po śladach na twarzy i szyi został on zamordowany.

Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców mordu.

— Z sądu.

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym rozważana była sprawa o chęć wręczenia łapówki. Akt oskarżenia brzmi: W dniu 16 maja 1916 r. o godz. 10 i pół wiecz. policjanci Piorunowski, Rybicki, Chyżil i Włodarczyk zatrzymali wóz nafałdowany towarem manufaktury (16 beł) które woźnica Zylberszac wioził do Tomaszowa. Za wozem szedł Izrael Neuberger na wozie siedział Szymon Koplowicz. Towar należał do Izaaka Dębińskiego który miał mieć przepustkę na wywóz. Koplowicz zaproponował Rybickiemu 25 rb. „łapówki” aby wóz przepuścił, Zylberszac zaś ofiarowywał się dać Piorunowskiemu 15 rb., aby nie brał przepustki, gdyż może być ona drugi raz użyta.

Sprawa Neubergera i Dębińskiego skierowana została do sądu wojennego. Pozostali odpowiadali wczoraj przed sądem okręgowym.

Zylberszac nie przyznał się do winy, Koplowicz zaś tłumaczył, że tylko mówił do Kutra „gdyby Zylberszac był mądry to dałby 25 rb. łapówki”.

Po przesłuchaniu policjantów, sąd umiarkował Zylberszaca a Koplowicza skazał na 4 miesiące więzienia.

— Ze Zgierza.

Władze wydały rozporządzenie, aby wszyscy mieszkańcy przedstawili dowody o powrotnym szczepieniu ospy.

Dla dokonania szczepień otwarte zostały posterunki.

— Z Pabjanic.

W nadchodzącą niedzielę, dn. 1-go kwietnia Pabjanicka Orkiestra Filharmonijna występuje z własnym koncertem inauguracyjnym, na program którego złożą się dzieła: Mauerbeera, Schuberta, Belliniego, Flatowa i in. Dyrygentem orkiestry jest znany skrzypek, wirtuoz, prof. Alfons Brandt, który wystąpi również jako solista. Koncert odbędzie się w „Domu Ludowym” w Pabjanicach. Bilety są do nabycia w księgarni p. Bidentalowej.

Śnieżnica.

Wielce niełaskawą jest dla nas, zawsze lubiana, a w tym roku, dzięki trudnościom opałowym, szczególnie upragniona, wiosna. Kalendarz oddawna już przybycie jej oznajmił — a jej jak niema tak niema. Ukazała się na chwilę we wtorek w godzinach rannych. Uradowani ludziska poczęli wydobywać z szaf i kufrów, czy nawet z lombardów, wiosenne okrycia, lecz spotkał ich przykry zawód, bowiem tego samego dnia wieczorem szaleć pojechał nad miastem śnieżna zadymka, jakiej ludzie od dawna nie pamiętają, zaścieniając ulicę puszystym dywanem, niezwykłej grubości. Przez cały dzień wczorajszy śnieg sywał bezustannie, utrudniając kursowanie tramwajów.

Za miastem pokłady śniegu dosięgają wysokości metr, tak, że ruch kolejek podjazdowych został zupełnie wstrzymany; zaś mieszkańcy okolic podmiejskich nie mogą dostarczyć miastu mleka i nabiału, co odczuł zwłaszcza bywalcy kawiarów.

Mieszkańcom suterynu grozi poważne niebezpieczeństwo, gdyż z chwilą odwilży, topniejący śnieg zalać może nisko położone lokale.

Ruch osobowy w pewnych punktach miasta natrafił też na wielkie trudności, bowiem warstwa śniegu jest tak grubą, iż jeżeli nie zostanie w porę uprzątnięta, zatopi ulice i chodniki.

Z estrady.

XXI koncert symfoniczny L. O. S. Oratorium Haydna „Cztery pory roku”.

Głównym polem działalności twórczej Haydna była muzyka symfoniczna i oratoryjna. Posiadając, jako długoletni kapelmistrz orkiestrowy duże doświadczenia i poznawszy doskonale rolę i działanie każdego instrumentu w „ensemblu” — Haydn w zakresie efektów instrumentalnych stworzył wiele nowego i z niebywałym mistrzostwem opanował orkiestrę.

Rozwinięcie indywidualizacji poszczególnych instrumentów w orkiestrze, a poza tem rozszerzenie i utrwalenie formy symfonicznej — obok czysto estetycznej wartości jego utworów — są pierwszorzędnymi zasługami Haydna.

Charakterystyczną cechą prawie wszystkich utworów Haydna, odzwierciedlających w sobie pełną pogodę i słonecznego humoru — są artyści — jest jasność, prostota, szczerza poezja, połączona z naiwnością i naturalnym wdziękiem, pełna życia, ruchu, barw i światła.

Jasniejszą promiennym uśmiechem i zadowoleniem życia muzyka Haydna nie opuszcza go nawet wtedy, kiedy na schyłku dojrzałej wędrówki swojej, bo w 65 roku życia, komponuje swoje oratorium.

„Stworzenie świata” i „Cztery pory roku” — które po dziś dzień należą do najbardziej wartościowych dzieł mistrza i, jakkolwiek odbiegają od typu dawniejszych oratorjów Palestriny, Astorga, Pergoleniego, Händla, o podkładzie religijnym, tościsłajmy — są utworami o tle czyste lirycznym, w których kompozytor, przejęty prawdziwą pobożnością, lecz we właściwy sobie sposób, wyśpiewuje hymn dziękczynienia swemu Panu i Stwórcy.

ODEON **ODEON**

Powrót

Mia May

Przyjdźcie o dziesiątce, przyjdźcie wszyscy razem, Zaczytać się w Odeonie cudnym obrazem, Mia May niewątpliwie popławi Wam humor, Nie szczędźcie więc grosza, nuchycie Wasz worek.

ODEON **ODEON**

Jedno z tych arcydzieł-oratorjum „Cztery pory roku” usłyszeliśmy w poniedziałek ubiegły na koncercie symfonicznym L. O. S. pod dyr. p. Br. Szulca, ze współudziałem artystów warszawskich: p. Comte-Wilgockiej—sopran, p. Dobosza—tenor i p. Muncingra—bas, orsz. chóru mieszanego Tow. śpiewaczego „Hazomir”.

Oratorjum „Cztery pory roku” przedstawia życie ludzkie na tle przesudań podchwytanych i zobrazowanych nastrojów natury.

Jak we wstępie orkiestrowym, rozszerzonym do rozmiarów uwertury programowej — przedstawionym jest przejście od zimy do wiosny, tak też w następnych częściach oratorjum, uważny i muzyczny słuchacz wyczuwa wszystkie inne zmiany w przyrodzie, jak: skwarne lato, jesień, długonocną zimę; a na tle tych obrazów wszystkie przejawy życia ludzkiego we wszystkich fazach i odmianach, oraz światło ptasząt, trwożliwy ryk bydła przed nadciągającą burzą, pogoń myśliwych za uciekającym zwierzem, ujadanie psów, zabawę wieśniaków, ich płasy — wreszcie opowieści i pieśni w ciepłej izbie wieśniaczej przy kołowrotku podczas mroźnej, ponurej zimy.

Końcowy chór wraz z orkiestrą rozbrzmiewający hymnem na cześć Stwórcy — nadaje dziełu religijny oddźwięk.

Łukasz-wieśniak, Symon-arendarz i córka jego Hanna — odgrywają w oratorjum rolę „opowiadaczy”; ich „recitativa”, arje solowe, duety i tercety — przygotowują nastrój, w jaki pogrąża się słuchacz pod wpływem przedudnej melodii,

bajecznej harmonji i efektów orkiestralnych haydnowskiego arcydzieła.

Wykonanie oratorjum pod względem artystycznym nie pozostawiało nic do życzenia. Szczegółowo powiedzić można, że tak soliści w osobach: pani Comte-Wilgockiej i p. p. Dobosza i Muncingra, zawsze mile na estradzie naszej witanych, jako też orkiestra i świetnie przygotowane chóry Tow. „Hazomir” pod dyktando p. Bronisława Szulca, który dał jeszcze jeden dowód niezwykłej swej muzykalności i umiejętności panowania nad zespołem — stały na wysokości zadania, za co się im szczerze słowo uznania należy.

Liczna publiczność hucznie oklaskiwała wszystkich wykonawców, dając tym wyraz zadowolenia i podzięków za kilka chwil przeżytych wśród prawdziwie podniosłych wrażeń.

Ign. W.—n.

Z historii głupoty.

W roku 1595 wyszła książka, bez nazwiska autora i miejsca druku, p. t. „Disputatio nova contra mulieres qua probatur eas homines non esse” (Nowa rozprawa przeciw kobietom, dowodząca, iż nie są one ludźmi). Uczony autor z dumą dowodzi na podstawie piędziesięciu miejsc, wybranych z Pisma świętego, że kobiety nie są ludźmi i że Chrystus ich nie zbawił.

Zaczyna on od tezy, że Zbawiciel nie cierpił za kobiety — a przeto nie mógł

im przynieść zbawienia. Bardzo charakterystyczne są dowody, na których opiera się szanowny anonim. Oto np. wyjętek z czwartego rozdziału: „Pismo święte przeklina tych wszystkich, którzy choć jedno słowo do słów Boga dodają — a więc przekłeci są i ci, którzy twierdzą, że kobieta jest człowiekiem. Bowiem ani w starym, ani w nowym testamencie niema o tem ani słowa. Gdyby kobiety były ludźmi, Duch św. takżeby je ludźmi nazwał. Nigdzie zaś nie jest o kobiecie powiedziane, że jest człowiekiem. Kto więc twierdzi inaczej, ten chce wiedzieć więcej, niż Bóg”. W rozdziale ósmym znajdujemy następujące słowa: „Ewa nie była człowiekiem, gdyż nie została stworzona po to, aby Adam nie pozostawał w samotności, lecz w tym celu, by Adam mógł płodzić potomstwo, którego obecność uwolniłaby go od tej samotności”.

W rozdz. dwunastym mówi autor: „Bóg jest wszechwiedzący, wiedział więc przy stworzeniu Adama, że stworzy także Ewę. Gdyby Bóg chciał, aby i ona była człowiekiem, nie rzekłby w liście poje-dynczej: „chcę stworzyć człowieka”, lecz „chcę stworzyć ludzi”. To zaś, iż tak rzekł, a nie inaczej, jest najlepszym dowodem, iż nie życzył sobie, by kobieta była człowiekiem”. Rozdział czternasty: „Gdyby kobieta była człowiekiem, tak jak Adam, wtedy zgrzeszyłoby w raju dwoje ludzi. Bowiem Ewa popełniła ten sam błąd, co Adam. Pismo natomiast powiada: przez człowieka przyszedł na świat grzech”. W tym stylu są przeprowadzone dalsze rozważania.

W tym samym roku znalazł jednak anonim przeciwnika. „Decanus, senior et professor in Academia Wittenbergensi” wdał się w zaciętą polemikę z wrogiem kobiet i uroczyście dowiedli, także na podstawie Pisma świętego, że jednak kobieta jest człowiekiem. Biednego autora rozprawy nazwano „canis impurus” (brudny pies) i dano mu odprawę. W XVI wieku trzeba więc było w Europie publicznie, ex cathedra, bronić praw ludzkich kobiety! Sądzę, że owa „obrona” jest bardziej przykrym faktem, niż elaborat muicha, którego słowa można było potraktować, jako żart. Lecz nie, Senat akademicki całkiem na serio, z pompą, odpierał zarzuty owego wroga rodzaju niewieściego. Ba, jeszcze w XVIII-ym (wyraźnie: osiemnastym) stuleciu (w r. 1791) wyszła w Królewcu broszura p. t. „Apologia poci pięknej, czyli dowód, iż kobiety są ludźmi”.)

Wielki był, jest i będzie zwierzyniec Boży.

(Dok. nast.)

*) podług d-ra Kemmericha.

Odpowiedź redakcji.

Panu X. Przepisane przez Sz. pana przepowiednie z Kurjera Polskiego z dnia 9/1 1910 r. nie mogą być drukowane.

„ALA” eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypce. Dostać można w aptekach większych składach aptecznych.

„JÄGOR”

wyprobowany środek przeciw wypadaniu włosów. Na składzie w aptece:

WACŁAWA SOKOLEWICZA,

UL. PRZEJEZD 19 (wprost poezty).

ŹRÓDŁO MARJI

Pierwszorządne źródło szczawiowe.

Wyśmienita woda stołowa.

Żądać wszędzie.

Poszukiwani przedstawiciele.

Zarząd wód Ostrometzka, Prusy Zachodnie.

Masło śmietankowe

sprzedż hurtowa i detaliczna.

Mleczarnia „ROGÓW” Sreńnia 13.

KUPUJĘ DRZEWO

okrągłaki i rnięte, wszelkiej grubości, różnych gatunków, szczapy, wełnę drzewną, ciosane drzewo, a także rąbane, franco wagon do najbliższej stacji; zaraz za gotówkę. O oferty również przez pośredników uprasza Handel drzewa

G. Wilke, Strzałkowo (Niemiecka polska stacja graniczna).

KARTY DO GRY

AKC. TOW. POŁĄCZONYCH FABRYK STRALSUNDSKICH
SKŁAD HURTOWY
MAGAZYN LEONA KIPMANA W WARSZAWIE Marszałkowska 154.

Poszukiwani agenci do sprzedaży.

Dr. L. PRYBULSKI

Specjalista
Przepracował się na Zawadzkiej 161, 166 Piotrkowskiej, do domu Szeiclera
choroby zewnętrzne
skórne i włosów
przyjmuje od 8—2 i od 4—9. Panie od 5—8 p.

Placówka choroba zębna

chorób zębów i jamy ustnej.
teraz Mikołajewska 83 róg Ewan-gielickiej
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plombę
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Szkoła śpiewu

Marji

Wilkoszewskiej

ul. Widzewska 36.

Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji deklamacji, oraz gry na fortepianie z wykładem teorii.

Zapisy od godziny 3—6 po południu

Na żądanie lekcje w mieście.

ETAMINY SZWAJCARSKIE

poleca

BRUNO ROSENBERG,

PIOTRKOWSKA 103.

Konsultant prawny

A. Ackerberg,

Łódź, Północna 2, 1-e p.

Specjalność:

Tomaczenia i projekty ustaw.

Bardzo ważne!

Kupuje stare sztuczne zęby całe i połamane, oraz szczęki, złoto i kwity lombardowe.

Ul. Nowo Cegielniana 10 m. 18, M. KOHN.
Przyjmuje od 10—6 po poł. Urzędowo pozwolono.

Ukazał się w handlu księgarskim

Plan m. Łodzi i okolic.

GLÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI

R. A. M. ERDMANA,

UL. PIOTRKOWSKA 157.

MYDŁO

z powodu likwidacji detaliczna sprzedaż po cenach hurtowych.

Piotrkowska 25 w podwórzu narter.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! A! Mebli

obrym wybór nowych, okazjowych: Słazowe sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, ob-many. Łóżka metalowe, krzesła gęta. Wobec zastójn sprzedaży po cenach wspaniałych i niższej Magazyn Mebli, Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 118-1 piętro front w niedzielę i święta otwarte do 6 p.n.

Al Al KEFIR znakomity środek od-
Al Al żywozy K. Życkiego i
Al Al S-ka poleca apteka W.
DANIELECKIEGO, Piotrkowska 127.

A. A. A. Potrzebny nocny stróż nie sta-
ry ze świadectwami. Kantor
„Pomoc”, Przejazd 14.

Akuszarka Marja Kubicka przyjmuje
Piotrkowska 199 m. 7.

Akuszarka Drzymała—ul. Piotrkowska 223,
m. 25 przyjmuje.

Biedna uczenica sprzedaje Tygodnik
Ilustrowany z 4-ch
lat (nieoprawny) tania, gdyż potrzebuje pieni-
ędzy na opłacenie wpisu. Zakętna 66 m. 23.

Bezwarunkowo 5 lat można nosić ubrania z
materiału „Amerykańska skóra”. Różne trwa-
le spodnie od 3,50 Rzeszki kortowe na męskie
ubrania Piotrkowska 145 m. 34.

Dwie kobiety może by przyjęły stró-
zostwo w pożądany do-
mu. Wiadomość w adm. Gazety Łódzkiej.

Gorsety gotowe bardzo tania
„M-me Edwige” Piotrkowska 117.

Koza z mlekiem i 2-ma koz-
łętami jest do sprzedania. Przejazd 75.

Mebel z 4-ch pokoi sprzedam oraz maszynę
Piotrkowska 189 m. 9

Mebel stołowe, sypialnia dębowa i kuchen-
ne urządzenie sprzedam po cenie
koszta Orla 23. Stolarnia.

Nasiona kupujcie tylko gwarantowane
świeże 1916 roku. Skład nasion,
Piotrkowska 82 L. Kotaczkowski

Najtańsze źródło! Korzystajcie z o-
likwidacji interesu nabyć można bardzo tania róż-
ne rzeszki Sawiotu, Bostonu Alpagi, odcin-
ki na męskie i damskie ubrania i oszyty, ta-
kże różne cajt, towary na bluzki, barchany
letnie i zimowe jak również chustki. Łódź ul.
Widzewska 43, m. 10, front, II piętro na
prawo. Ceny stałe.

Pralnik Najlepszy środek do prania białazy
chem. fabr. J. Setzer i E. Werner
Sprzedaż hurtowa u Edm. Bogdańskiego, Dzienia 30
Żądać wszędzie, paczka 22 kop.

Potrzebna kucharka na wieś zna-
jąca doskonale swój fach. Kandydatki, które służyły na wsi
mają pierwszeństwo, Mleczarnia Ziemiańska,
Dzienia 20.

Potrzebny stróż od zaraz, zgłaszając
się ze świadectwami
Spacerowa 41.

Panienka panienka poważniejsza z IV—
VI kl. wykazała, dla praktyki
apt. Rzgowska 90 apteka.

Rutynowana naucejciełka udziela tania
lekcji muzyki na fortepian-
nie. Przędzalniana 31 m. 33.

Stróż mówiący po niemiecku potrzebny ul.
Gubernatorska 16, zgłaszając się do gos-
podarza.

174 Piotrkowska Sortownia Orześci-
jańska przerabia, nisuje, repara, odświeża, czyści, pierze chemicz-
nie i farbuję garderobę męską. Roboty wykony-
wa starannie szybko i tania.

Zagubiono dokumenty.

Leonora Kiełbaszkiej skradzione torbiki
— paszportem niemieckim, wydanym w Łodzi.
Pozosta Reńska zgubiła paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi.